

Śmiertelna apatia

27 grudnia 2024

„Całkowita obojętność na okrucieństwo jako normatywny sposób prowadzenia wojny zatruła zbiorową świadomość Izraela” – czytamy w NYR

Ta zima w Izraelu i Palestynie jest mroczna, i to nie dlatego, że dni są krótsze. Mamy zbrodnie wojenne, wywołany przez człowieka głód i czystki etniczne zarówno w Strefie Gazy, jak i na Zachodnim Brzegu. Od początku października armia okresowo wstrzymuje pomoc humanitarną – żywność – przed wjazdem do północnej części Strefy Gazy, która ma populację około 200 000 lub więcej osób. Duża część tej populacji została teraz przymusowo przesiedlona w kierunku miast namiotowych położonych dalej na południe, ale wydaje się, że dziesiątki tysięcy Palestyńczyków nadal żyją w Dżabaliji i Beit Lahiji, gdzie trwają walki i bombardowania.

Generał brygady Itzik Cohen, który dowodzi w Dżabaliji, twierdzi, że na północy Strefy Gazy nie ma już żadnych cywilów. Tymczasem wielu z tych nieistniejących zwykłych ludzi jest zabijanych niemal każdego dnia.

Oto jeden jaskrawy przykład. 29 października, po śmierci czterech żołnierzy w Beit Lahiya, armia zbombardowała pięciopiętrowy budynek mieszkalny; twierdziła, że na dachu zauważono „członka straży”. Zginęło prawie sto osób, w tym co najmniej dwadzieścia dzieci, a nie mamy żadnego spisu rannych. Nasuwa się obsceniczne pytanie: Czy było warto – dla domniemanego członka straży? Ale nie mogę powstrzymać się od pytania samego siebie: Po to stworzyliśmy państwo żydowskie?

Sądząc po doniesieniach z terenu, plan wydaje się polegać na utrzymaniu izraelskiej kontroli nad północną Gazą na czas nieokreślony i – jeśli apokaliptyczni mesjaniści postawią na swoim – jakby niczego nie nauczono się z gorzkiego

doświadczenia przeszłości. Mamy nawet wysoko postawionego teoretyka obecnej katastrofy w Gazie – emerytowanego generała dywizji Giorę Eilanda – który uważa, że „w świetle zasad wojny oblężenie miasta lub kraju jest całkowicie uzasadnione, nawet jeśli niewinni, którzy nie mogą lub nie chcą się wydostać, umrą z głodu lub chorób. Wygląda na to, że jego plan dla Gazy stał się teraz planem rządu.

Co dalej? Obawiam się, że będzie to pełnoskalowa wojna z Iranem.

Sprawozdania z początku grudnia opisują sytuację w Beit Lahiya jako niewyobrażalną nędzę – gnijące ciała w ruinach, brak jedzenia, brak wody, brak miejsca do ukrycia, brak przerw w bombardowaniach – podczas gdy na południu Gazy panuje masowy głód, częściowo dlatego, że lokalne gangi przestępcze przejmują ciężarówki z zaopatrzeniem, którym udaje się przedostać przez blokadę.

Odłóżmy na bok na chwilę zatwardziałe racjonalizacje, które są aż nazbyt powszechne wśród Izraelczyków, takie jak „To wszystko wina Hamasu”, „Oni sami to zaczęli”, „Życie naszych żołnierzy jest najważniejsze”, „Nasi wrogowie chcą nas tylko zniszczyć” lub „Wszyscy Arabowie to Hamas”. (Ta ostatnia jest powszechna wśród zwolenników premiera Benjamina Netanjahu i bardzo bliska jego poglądom na temat Autonomii Palestyńskiej).

Uderzające i przerażające jest to, że Izrael przyjął okrucieństwo jako normatywny sposób prowadzenia wojny. Nie jest tak, że przed 7 października 2023 r. w regułach wojennych armii nie było okrucieństwa. Ale od tej daty zbiorową świadomość tego kraju ogarnęła mroczna mgła. Jeśli oglądasz wieczorne wiadomości na głównym kanale Channel 2, słuchasz ministrów rządu i członków Knesetu, a nawet jeśli po prostu zwracasz uwagę na przypadkowe spotkania z przechodniami, zazwyczaj dostrzegasz całkowitą obojętność na ogromne ofiary cywilne w Strefie Gazy, w Libanie i – w szczególności – wśród Palestyńczyków na Zachodnim Brzegu.

Rząd nadaje ton narracji; armia, choć jest w konflikcie z Netanjahu, podąża za nią; żydowscy supremacjoniści gromadzą teksty biblijne dowodzące radości zemsty. Dla nich i dla wielu innych w Izraelu dziesiątki tysięcy martwych palestyńskich cywilów w Strefie Gazy są akceptowalną ceną do zapłacenia za lekkomyślną, brutalną wojnę.

Nie trzeba dodawać, że wielu Izraelczyków również jest zniesmaczonych tą ideą i mają odwagę publicznie się jej sprzeciwić lub o niej pisać. Ale autokratyczne państwo Netanjahu uczyniło z niekończącej się wojny cel samospełniający się (w przypadku Netanjahu również egoistyczny) przy całkowitym braku jakiegokolwiek racjonalnego planu jej zakończenia.

Wieczna wojna jest rzekomo uzasadniona egzystencjalnym niebezpieczeństwem, które ten rząd sam stworzył lub odtworzył po kilku dekadach, w których Izraelczycy czuli się w miarę bezpiecznie, głównie dzięki porozumieniom pokojowym z Egiptem i Jordanią.

Autorstwo: David Shulman

Tłumaczenie: Andrzej Kumor

Źródło zagraniczne: [„The New York Review”](#)

Źródło polskie: [Goniec.net](#)